

PRZEMYSŁAW CHOJNOWSKI

Uniwersytet Wiedeński/Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Pomiędzy niemieckością i polskością – faza wyłączenia i separacji w prozie autobiograficznej Piotra (Petera) Lachmanna

Between Germanness and Polishness – Phases of Separation and Exclusion in the Autobiographical Prose by Piotr (Peter) Lachmann

Słowa kluczowe: autobiografia, proces przejścia, hybrydyczność tekstowa, obcość /
/ Obcy, pamięć pierwszego języka, symboliczne znaczenie języka,
Gleiwitz / Gliwice, Górny Śląsk, liminalność

Key words: autobiography, process of transition, textual hybridity, strange-
ness / Alien, memory of the first language, symbolic meaning
of the language, Gleiwitz / Gliwice, Upper Silesia, liminality

Słowo wstępne

W twórczości Piotra (Petera) Lachmanna pierwsze próby pisarstwa autobiograficznego można odnaleźć w jego felietonach publikowanych w „Tygodniku Powszechnym”. Mowa tu o *Listach monachijskich*, które nieregularnie ukazywały się w latach 1962–1964. W sumie pojawiło się ich siedem. Z uwagi na swoją objętość drukowane były często na dwóch stronach periodyku, niekiedy otwierały jego nowe wydanie.

Teksty Lachmanna – utrzymane w osobistym tonie (na związki z biografią wskazują pośrednio poruszane w nich kwestie) – mają na ogół charakter publicystyki społeczno-kulturalnej: krytycznie odnoszą się do wydarzeń polityczno-gospodarczych republiki bońskiej i „nieautentycznej w większości” zachodnioniemieckiej literatury i sztuki¹, poruszają problem odpowiedzialności Niemców za zbrodnie nazistowskie, donoszą o byłym obozie koncentracyjnym w Dachau², procesie oświęcimskim we Frankfurcie nad Menem i przypominają o dwudziestej rocznicy batalii stalingradzkiej³. Informują też o recepcji

¹ P. Lachmann, *Kociokwik czyli katzenjammer*, „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 6, s. 1 i 4.

² Tenże, *Nie deptać trawników*, tamże, 1964, nr 7, s. 4.

³ Tenże, *Hamlet, czyli długa noc*, tamże, 1963, nr 30, s. 1–2.

polskiej sztuki i literatury⁴ oraz wizerunku Polski w RFN; ponadto relacjonują spostrzeżenia autora z podróży do Pragi.

Artykuł *Boże, broń dzieci!*⁵, przedstawiając osobisty epizod spotkania z dziennikarzem z Bonn, przekazuje najwięcej informacji na temat bohatera tekstu, którym jest sam autor: pewien młody Nadreńczyk dowiaduje się o pisarzu dzięki jego wierszowi *Spaziergang in Auschwitz* [*Spacer po Oświęcimiu*]. Fakt, że Lachmann zna z autopsji to miejsce kaźni, przekształcone po wojnie w muzeum, podnosi wartość jego osoby w oczach gościa. Dodajmy, że odwiedzenie Oświęcimia dla Niemców – „niewyleczonych” jeszcze z nazizmu – było aktem niezwyklej odwagi i w okresie piątej, a nawet szóstej dekady stanowiło absolutną rzadkość⁶. Dziennikarz z Bonn w trakcie rozmowy z pisarzem stara się zwerbować gospodarza do nowo powstałego pisma wydawanego przez studentów w ówczesnej stolicy RFN. W opisie zajścia autor przywołuje słowa, które stanowią zwięzłą charakterystykę narodowej tożsamości podmiotu i dają obraz jego powikłanych losów: „Ja jestem Niemcem zwichrzonym przez długą przerwę w niemieckiej biografii. Przerwę polską, ludowodemokratyczną, omalże socjalistyczną”⁷. Jest to pierwsza odautorska wypowiedź na temat niemieckości bohatera tekstu.

Lachmann rozpoczął pisanie esejów autobiograficznych dopiero w latach 90. ubiegłego wieku. Pierwsze z nich ukazywały się w krakowskim „NaGłosie”⁸ i olsztyńskiej „Borussii”⁹. Współpraca z jej redakcją zaowocowała zbiorem *Wywołane z pamięci* (Olsztyn 1999). W późniejszym okresie Lachmannowskie szkice utkane z wątków biograficznych pojawiały się także w „Dialogu”¹⁰ i w tomach zbiorowych: *Między obcością a bliskością. Polacy – Niemcy* Roberta Traby oraz *Moje Niemcy – moi Niemcy. Odpominania polskie* Huberta Orłowskiego¹¹. Należy wspomnieć również o tych esejach Lachmanna, które choć nie mają charakteru *stricte* biograficznego, to odwołują się do wydarzeń z życia pisarza i są istotnym elementem jego twórczości. Przykładami są ironiczne teksty pisane z pierwotnym zamiarem ich

⁴ Tenże, *Jasełka w Monachium*, tamże, 1962, nr 6, s. 5–6.

⁵ Tenże, *Boże, broń dzieci!*, tamże, 1962, nr 21, s. 5.

⁶ W tym miejscu warto przypomnieć, że wyjazdy do Oświęcimia i Majdanka młodych Niemców z NRD, organizowane przez Lothara Särchena i Güntera Kreyssiga w ramach Akcji Znak Pokuty, odbywały się później, gdyż w połowie lat 60.: w roku 1965 i 1966.

⁷ Tenże, *Boże, broń dzieci!*, s. 5.

⁸ Tenże, *Dwa spojrzenia na Gliwice. Korekta naoczności*, „NaGłos” 1994, nr 17, s. 103–105. Zob. też tenże, *Komis „Apollo” albo Krasiński w Mysłowicach. Mały przyczynek do śląskiej mitomanologii*, „NaGłos” 1994, nr 17, s. 121–131.

⁹ Tenże, *Granice pogranicza*, „Borussia” 1998, nr 16, s. 5–23.

¹⁰ Tenże, *Piekielny rewir*, „Dialog. Magazyn Polsko-Niemiecki” 1999, nr 51–52, s. 79–82; P. Lachmann, *Jak (nie) zostałem wypędzony*, „Dialog. Magazyn Polsko-Niemiecki” 2004, nr 68, s. 55–59.

¹¹ Tenże, *Sens w wielości*, w: *Między obcością a bliskością. Polacy – Niemcy*, red. R. Traba, Warszawa 2006, s. 42–48; Peter-Jörg (Piotr) Lachmann, „*Moi Niemcy?*”, w: *Moje Niemcy – moi Niemcy. Odpominania polskie*, red. H. Orłowski, Poznań 2009, s. 105–121.

publicznego wygłoszenia. Należy do nich *Pamięć i przyszłość. Rzecz m.in. o zagrożeniu chorobą wściekłych żubrów*. Jest to polska wersja niemieckiego odczytu wygłoszonego na zakończenie konferencji *Historia i ideologia* 11 października 2008 roku w Pałacu Neuhausenberg we wschodniej Brandenburgii. Inny przykład stanowi ironiczny esej *Identitätsspiele* [*Gry tożsamości*], który miał być wygłoszony na sympozjum poświęconym Odrze na (położonej nad tą rzeką) frankfurckiej Viadrinie¹². Również ta część eseistyki pisarza zostanie uwzględniona w niniejszej pracy.

Wywołane z pamięci i inne eseje

Wywołane z pamięci jest obszernym, niemal pięćsetstronicowym zbiorem esejów autobiograficznych Lachmanna wydanym przez olsztyńską oficynę „Borussia”. W czasopiśmie o tej samej nazwie ukazywały się wcześniejsze teksty pisarza, co zdecydowało o miejscu wydania książki. Tom zainicjował serię „Odkrywanie światów”, w ramach której pojawił się później m.in. literacki przewodnik *Po Galicji* Martina Pollacka czy zapis rzeczywistej i wyimaginowanej podróży *Ku Sarmacji* Dietmara Albrechta. Kluczowym esejem Lachmanna wydanym w „Borussii”, stanowiącym punkt wyjścia do napisania pozostałych, były *Granice pogranicza*¹³. W tomie *Wywołane z pamięci*, składającym się z ośmiu rozdziałów, autor zamieścił także kilka swoich wierszy powstałych głównie w latach 90. Liryki dopełniają zwykle autobiograficzną prozę lub są jej ilustracją. Podejmowane wątki autobiograficzne są często przedstawiane z pewną dozą ironii. Jej siedliskiem są w esejach „liczne wtrącenia, napomknienia, nawiasy, cudzysłowy, kursywy i postscripta”¹⁴. Posłużenie się nią niewątpliwie pozwoliło eseście zdobyć odpowiedni dystans, zwłaszcza wobec opisywanych traumatycznych wydarzeń, gdyż – jak stwierdza narrator *Wywołanego z pamięci*: „Ironia ratuje – z opresji, również wewnętrznych, mimo że już nie cieszy się wielkim wzięciem w naszych czasach galopującego pragmatyzmu” (Wzp, 462)¹⁵. Julia Kristeva potwierdza te słowa, wyjaśniając, że odpowiedzią na spotkanie z Obcym jest lęk albo śmiech, a wybór reakcji jest uzależniony od tego, na ile jesteśmy zaznajomieni z naszymi fantomami¹⁶. Zatem ironia i dystans – w sensie ludzkich interakcji – stanowią odpowiedź na doświadczenie obcości. I choć są one gorzkie, to pomagają wyraźnie określać kontury własnego JA, a w sensie artystycznym

¹² Tenże, *Identitätsspiele*, „Zarys” 2010, nr 9, s. 11–24.

¹³ Tenże, *Granice pogranicza...*, s. 5–23. Zob też: tenże, *Rozmówki o tzw. tożsamości*, „Borussia” 1999, nr 18/19, s. 6–18. (Esej napisany na marginesie wywiadu przeprowadzonego z pisarzem przez Marię Aniśkowicz-Baumgartner, *Rozkruszanie granic jest bolesne...*).

¹⁴ R. Sulima, *Pamięć pogranicza*, „Twórczość” 2000, nr 6, s. 126–129.

¹⁵ Skrótem Wzp odsyłam do: *Wywołane z pamięci*, po czym podaję tytuł poszczególnego eseju oraz numer stron(y).

¹⁶ J. Kristeva, *Fremde sind wir uns selbst*, tłum. X. Rajewsky, Frankfurt am Main 1999, s. 208.

oznaczają „postulat pisania Przeciw, pisania w perspektywie niezgody, zaczepki, dysonansu, zapytywania”¹⁷.

Wnikliwy czytelnik książki, Jan Zieliński, zauważa, iż autor tekstów, odkrywając rozmaite zakamarki swej pamięci, ukazuje proces przejścia¹⁸. Odsłania, w jaki sposób Niemiec staje się Polakiem i jakie towarzyszą temu przekształcenia narodowej mentalności (tożsamości). Krytyk z przekonaniem stwierdza, że u Lachmanna „proces przemiany Petera w Piotra dokonał się ostatecznie”¹⁹. Podobnego zdania jest Roch Sulima, dla którego lektura esejów dowodzi, że ich autor to „Polak z wyboru intelektualnego”²⁰. Nie ulega wątpliwości, że *Wywołane z pamięci* jest rekonstrukcją istotnych faktów i zdarzeń z życia autobiograficznego podmiotu, które zainicjowały jego przechodzenie ze sfery niemieckości do sfery polskości, nakładanie się ich oraz wzajemne przenikanie. Innymi słowy, tom jest zapisem piętrzących się doświadczeń człowieka pogranicza, w tym sytuacji liminalnych.

Przystępując do analizy tekstów Lachmanna, wychodzę z nieco odmiennego założenia niż recenzenci omawianego dzieła. Stoję na stanowisku, iż obrazuje ono przeobrażenia, które definiują ich bohatera raczej jako polskiego Niemca bądź Polako-Niemca w sensie egzystencjalnym i świadomościowym. Wynika to z nagle przerwane go procesu przejścia rozumianego za Victorem Turnerem jako swoista, rozciągnięta w czasie przemiana. Konsekwencją tegoż było zatrzymanie się, „utknięcie” i „zadomowienie” podmiotu w fazie liminalnej, która z czasem przybrała formę stanu permanentnego. Bohater esejów przybrał postać człowieka progę, względnie człowieka pogranicza, przestał być „tylko sobą”²¹. Fakt „utknięcia” w liminalności potwierdzają słowa narratora esejów, który wyznaje: „[...] podświadomie jestem, pozostałem Niemcem” (Wzp, 137).

Wywołane z pamięci manifestuje bivalencję kulturową (w tym rzadki przypadek artystycznego bilingwizmu wyrażającego się w stylu w lingwistycznej dwuścieżkowości myślenia) oraz złożoną podwójną identyfikację etniczną podmiotu, który nie chce i nie może odciąć się od mentalnego konfliktu różnych narodowych opcji, gdyż jak sam stwierdza:

Nigdy się moja „opcja niemiecka” nie pogodzi z przyzwarami „opcji polskiej”, stąd więc moje rozdarcie ma stale zapewniony dopływ świeżej energii, która powstała w polu tarcia i ścierania się tych niemożliwych do pogodzenia – z każdego pojedynczego punktu widzenia, irracjonalnych racji (nacji).

Wzp, *Wypędzenie po polsku*, 37

¹⁷ M. Dąbrowski, *Swój/obcy/inny. Kontynuacja*, w: tegoż, *Literatura i konteksty. Rzeczy teoretyczne*, Warszawa 2011, s. 288.

¹⁸ J. Zieliński, *Błękitna nitka*, „Plus Minus” 2000, nr 14, s. D5.

¹⁹ Tamże.

²⁰ R. Sulima, dz. cyt., s. 126–129.

²¹ P. Lachmann, *Jak (nie) zostałem wypędzony...*, s. 55–59.

Teza o tym, że sylleptyczny podmiot²² esejów Lachmanna stał się Polakiem, spotyka się też ze sprzeciwem samego autora. Dowodzi tego polemiczny tekst *Dlaczego nie mogę być „również” Polakiem* opublikowany w 2011/2012 roku na łamach pięćdziesiątego, jubileuszowego wydania „Borussii”. Esej jest swoistą krytyczną odpowiedzią na słowa Roberta Traby²³, w której narrator broni się i odrzuca postawioną supozycję o rzekomym byciu „także Polakiem”. Tym samym wyprowadza czytelnika ze sposobu myślenia w kategoriach narodowych, takich jak „dwie lub trzy ojczyzny”, „dwa lub trzy patriotyzmy”, „właśny naród” czy też „wspólna ponadnarodowa kultura”. W tym celu narrator sięga po model kota Schrödingera. Koncepcja pochodząca z mechaniki kwantowej zakłada możliwość jednoczesnego występowania elektronu w dwóch miejscach. Opierając się na takim ujęciu, narrator przedstawia „możliwość bycia i tu, i tam, w dwóch różnych miejscach [...] w tym samym czasie, a raczej [możliwość jednoczesnego] bycia i niebycia [...]”²⁴. Takie ujęcie własnej tożsamości (bycia jednym i drugim, a jednocześnie możliwość niebycia żadnym z nich) doskonale wpasowuje się w Turnerowski paradygmat liminalności.

Na tle całej twórczości Lachmanna jego eseje autobiograficzne traktowane są jako medium swoistego „zdejmowania masek – nie – masek”, jako wtajemniczanie w zawile konteksty biograficzne pisarza. Potwierdza to narrator zbioru esejów: „Bo przecież odsłaniając się, albo raczej odsłaniając pewne fragmenty pamięci, jednocześnie ją (i siebie) m a s k u j ę. Bo właśnie *pars*, mimo że *pro toto*, jest rodzajem szczelnego pancerza całości” (Wzp, 59, podkr. P.Ch.). Zauważmy przy tym, że pierwszy tekst autobiograficzny Lachmanna ukazał się dopiero w 1994 roku²⁵, a zatem już po zjednoczeniu Niemiec i kilka lat po nastąpieniu politycznej normalizacji stosunków na linii Berlin – Warszawa w roku 1991.

W warstwie faktograficznej tom *Wywołane z pamięci* oraz pozostałe eseje nie odstają od konkretności biograficznego. Dzieje się tak pomimo tego, że w zwykłym niechronologicznym toku opisywanych wydarzeń niektóre z nich są uwypuklane, a inne pomijane. W zbiorze esejów dotyczy to kilku istotnych faktów z życia pisarza, np. momentu wysiedlenia rodziny Lachmannów z gliwickiego mieszkania w kamienicy przy Wilhelmstraße lub brzemiennej

²² Pojęcia ‘podmiot sylleptyczny’ używam za Ryszardem Nyczem, który stwierdza: „»Ja« sylleptyczne – mówiąc najprościej – to »ja«, które musi być rozumiane na dwa odmiennie sposoby równocześnie: a mianowicie jako prawdziwe i jako zmyślane, jako empiryczne i jako tekstowe, jako autentyczne i jako fikcyjno-powieściowe”. Zob.: R. Nycz, *Język modernizmu*, Wrocław 1997, s. 108. Użycie przez autora esejów sylleptycznego JA wyraża zdolność do kreowania własnego losu i wynika z determinizmu egzystencjalnego i etnicznego pisarza, z konieczności zapisu jego prywatnej pamięci.

²³ Por. R. Traba, *Kot Schrödingera. Rozważania (nie-)konstruktywistyczne o „moich” i „nie moich” Niemcach*, w: *Moje Niemcy – moi Niemcy...*, s. 339.

²⁴ P. P. Lachmann, *Dlaczego nie mogę być „również” Polakiem*, „Borussia” 2011, nr 50, s. 63–76.

²⁵ Zob. przypis 8.

w skutki, pierwszej traumatycznej konfrontacji z polską szkołą we wrześniu 1945 roku. Ciekawe jest, że autor wypełnia te „luki” w później napisanych esejach autobiograficznych. Z tego względu w analizie zostały uwzględnione także teksty powstałe po roku 1999, a zatem napisane już po ukazaniu się tomu *Wywołane z pamięci*.

Hybrydyczność stylu

Tom *Wywołane z pamięci* wykazuje pewne cechy tekstu hybrydycznego. Zdaniem kanadyjskiej badaczki, Sherry Simon, tekstowa wypowiedź hybrydyczna posługuje się „efektami translatorskimi”. Są one użyte, by zakwestionować ustalone granice tożsamości²⁶. Tekst hybrydyczny może sprawiać wrażenie nieudanego tłumaczenia i być wynikiem pracy pisarza, który chce podkreślić swoje umiejscowienie *pomiędzy* kulturami. Dokonuje się to przez zagospodarowanie przestrzeni językowej w celu stworzenia nowych form wyrazu indywidualnej i zbiorowej ekspresji. Mogą temu służyć dysonanse oraz interferencje językowe, niekonwencjonalna budowa zdań, braki w spójności wypowiedzi zakorzenionej w więcej niż jednym języku; ma to związek z zastosowaniem pisarskiej deterytorializacji (*deterritorialising strategies*)²⁷. W tak zdefiniowanym tekście hybrydycznym poszerza się zakres semantyczny rozumienia przekładu i otwiera się szersze pole wypełniane przez wyobraźnię²⁸, którą u Lachmanna nie jest historia, lecz wizja pamięci²⁹.

Jego książkę można sytuować na pograniczu różnych rodzajów i gatunków literackich, autor łączy szkic ze wspomnieniem³⁰, a eseistyczne rozważania kontrpunktuje wierszem. Z uwagi na gatunkowe „zmiksowanie” wypowiedzi Kazimierz Nowosielski nazywa *Wywołane z pamięci* „t w o r e m h y b r y d y c z n y m ”³¹. Oprócz tego w tomie nieustannie bieżą dwa strumienie mowy: polskiej i niemieckiej. „Słyszają się i widzą one nawzajem, ale nie dają się podmienić, [...] [bo] przekład jednej kultury na drugą jest zawsze »zaginięciem« w którejś z opcji”³². Utrwaloną w tekście dwuścieżkowość myślenia wyjaśnia sam podmiot. Stwierdza on, że z niemieckiej pamięci

²⁶ S. Simon, *Cultural and Textual Hybridity*, „Across Languages and Cultures” 2001, nr 2 (2), s. 217–226.

²⁷ Tamże, s. 217–226.

²⁸ K. Ówiklak, *Bliscy nieznanomi. Górnośląskie pogranicze w polskiej i niemieckiej prozie współczesnej*, Kraków 2013, s. 226.

²⁹ W rozważaniach na temat form pamięci i jej symboliki Robert Traba przytacza fragmenty książki Lachmanna, traktując tom esejów jako element zbioru świadomości kolektywnej Polaków. Zob. R. Traba, *Symbole pamięci: II wojna światowa w świadomości zbiorowej Polaków. Szkic do tematu*, „Przegląd Zachodni” 2000, nr 1, s. 52–67.

³⁰ K. Ówiklak, dz. cyt., s. 243.

³¹ K. Nowosielski, *Zdjęcia i duchy*, „Nowe Książki” 2000, nr 5, s. 28–29.

³² R. Sulima, dz. cyt., s. 126–129.

„wywołuje” opisywane stany i wydarzenia, posługując się przy tym językiem polskim. W książce pisarz używa licznych wtrąceń, przywołuje pojęcia, zwroty i frazy ze swojego pierwszego języka. Co więcej, wprowadza niemieckie teksty lub ich fragmenty, które niekiedy można zdefiniować jako interteksty lub cytaty. Nie wszystkie z nich są tłumaczone na język polski. W książce znajdziemy też niemieckie wiersze poety *Die Verwaltung des Todes in Kitsch* (Wzp., 159–160) i ***(*Deutschsein Deutschersein*) (Wzp, 337–338), cytowany w oryginale list z frontu Ewalda Lachmanna (ojca pisarza) (Wzp, 302–303) lub protokół rozmowy Hildegard Lachmann (matki autora) z gliwicką komisją weryfikacyjną sprawdzającą jej polskie (!) pochodzenie (Wzp, 45–46)³³. Przywoływany dokument jest przesiąknięty ortograficznymi interferencjami z języka niemieckiego podanymi w oryginalnej, niekonsekwentnej pisowni. Nakładanie się języków w sposób nieunikniony prowadzi do powstawania nowych znaczeń. Wskutek tego sam tekst nie pozostaje „biernym rezerwuarem najróżniejszych wtrętów”³⁴, lecz staje się raczej – o czym przypomina Łotman – „semantyczną przestrzenią, w której języki zaczynają na siebie wzajemnie oddziaływać, interferują i same się hierarchicznie organizują”³⁵.

W esejach Lachmanna – oprócz występujących niekiedy interferencji syntaktycznych z języka niemieckiego – zwykle mamy do czynienia z pożyczkami leksykalnymi, które mogą stać się lingwistycznym materiałem na przykład do budowy gier słownych, jak uwidacznia to następujący cytat: „ojca przemiana z *Mittelläufers* w *Mitläufers*” (Wzp, 300). Zapożyczenia w zbiorze esejów są zwykle oznaczone kursywą. „Zaniechanie” ich tłumaczenia zwraca uwagę na odmienny kod, przez co pożyczki pełnią funkcję stymulatora w odniesieniu do poruszanych kontekstów³⁶. Funkcjonując na własnych prawach, nierzadko same przeistaczają się w przedmiot narracji. Nawet wówczas, gdy posiadają równoważne odpowiedniki w polszczyźnie (względnie zbieżne pola znaczeniowe), to w prywatnej semantyce pisarza znaczą coś innego³⁷. Mają inną wartość emocjonalną, odmienny kształt fonetyczny i zakres pojęciowy. Są „obrośnięte” innymi „doświadczeniami”, a zatem również skojarzeniami, co wynika z ich funkcjonowania w innym systemie językowym i odmiennym polu semantycznym. Potwierdza się w tym miejscu hipoteza Benjamina Lee Whorfa wysnuta na podstawie obserwacji języków etnicznych. Uczony stwierdza, że te same fakty znaczą coś innego dla osób o odmiennym doświadczeniu kulturowym, które ma bezpośredni wpływ na różne

³³ Warto nadmienić, że protokół przytoczony w książce został potraktowany jako źródło historyczne i zamieszczony w monografii naukowej dotyczącej Gliwic: Zob. B. Tracz, *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004, s. 163.

³⁴ A. Woldan, *Mit Austrii w literaturze polskiej*, tłum. K. Jachimczak, R. Wojnakowski, Kraków 2002, s. 21.

³⁵ Cyt. za: tamże, s. 21.

³⁶ Por. J. M. Łotman, *Tekst v tekste*, „Semeiotike. Trudy po znakovym sistemam” 1981, t. XIV, s. 148–160, tutaj s. 153.

³⁷ Zob. P. Lachmann, *Granice pogranicza...*, s. 5–23, tu 12.

formułowanie ich w mowie³⁸. W książce Lachmanna lingwistyczne kontrasty często można odnieść do p a m i ę c i pierwszego języka, który jako jedyny system mowy określał świat pierwszych dziecięcych lat życia bohatera. Ten pogląd znajduje swoje potwierdzenie w obserwacjach romanisty, Georga Kremnitza, który wychodzi z założenia, iż języki mają s y m b o l i c z n e z n a c z e n i e. Pisząc o nim w wymiarze jednostkowym i kolektywnym, badacz stoi na stanowisku, że człowiek zbiera doświadczenia zawsze w konkretnych językach. Poprzez to jego wiedza o świecie i sobie samym do pewnego stopnia jest z nimi powiązana:

To w nich następuje p a m i ę ć. Nie gra tu roli fakt, czy wspomnienia są pozytywne czy negatywne. Wszakże można przetłumaczyć tę pamięć również na inne języki, wówczas tyczy się to jednak treści, materii, ale nie f o r m y j ę z y k o w e j. Ponieważ nasza tożsamość w dużej części opiera się na doświadczeniach, które interpretujemy i staramy się włączać w całość naszego samorozumienia, [...] takie doświadczenia językowe stają się częścią t o ż s a m o ś c i, które przez tłumaczenie na inny język ulegają *wyobcowaniu*. Podobną rolę mogą pełnić pojedyncze słowa³⁹.

Powyższe rozpoznania dają odpowiedź na wiele pytań, które nasuwają się w trakcie lektury esejów Lachmanna. Nade wszystko wyjaśniają, dlaczego pewne treści są w nich wyrażane po niemiecku. Dotykają istoty zachowania pierwotnej formy językowej. Niosą przekonanie, że zapisane w pamięci doświadczenia językowe stanowią o pewnej części tożsamości jednostki i nie mogą być tłumaczone. Wynika to stąd, że język pierwotny jest związany z „władzą nazywania, z poznawczością, ta zaś z pierwotnymi emocjami. [...] Pierwsza mowa, mowa dziecka jest więc nominalna i sakralna, nazywa i uświęca pewne doświadczenia, dlatego jest tak trudna do zastąpienia⁴⁰” – stwierdza Mieczysław Dąbrowski. Wnioski badacza, jak również uwagi Kremnitza, w znakomity sposób znajdują potwierdzenie we fragmencie *Wywołanego z pamięci*, w którym narrator sam dokonuje językowej egzemplifikacji:

[My] Niemcy zbieraliśmy po staremu *Sauerampfer* na wyśmienite *Esatz-zupy*. Jak to się nazywa po polsku? Zaraz, zaraz. Ach tak. Szczaw. Pokrzyw chyba nie jedliśmy. Ale proszę mi powiedzieć, czy *Sauerampfer* i szczaw to to samo? Pod względem „denotatu” tak. Ale „osobiste” konotacje są zakotwiczone w konkretnym języku, jego aurze, jego fakturze, „p a m i ę c i k o m ó r k o w e j” dziecka. Nie mogę się ciągle pogodzić z semantycznym uniformizmem, esperanto

³⁸ B. L. Whorf, *Language, Thought and Reality*, red. John B. Carroll, Cambridge 1956.

³⁹ G. Kremnitz, *Mehrsprachigkeit in der Literatur. Ein kommunikationssoziologischer Überblick*, Wien 2015, s. 100 (tłum. i podkr. P. Ch.). W tym miejscu pragnę podziękować prof. Kremnitzowi za rozmowę na temat symbolicznego znaczenia języka i artystycznej dwujęzyczności oraz za przekazanie mi najnowszej edycji jego monografii cytowanej w niniejszym tekście.

⁴⁰ M. Dąbrowski, dz. cyt., s. 294–295.

na użytek również wewnętrzny. Nawet gdy jem zupę szczawiową, będzie mnie szczypał w język niemiecki *Sauerampfer*. Zupa zupie nie równa [sic!], nawet jeśli jest z identycznego surowca. Ta lekcja języka jest podstawą mojego „światopoglądu”.

Wzp, *Ogród hiszpański*, 91–92

W naturalny sposób „zapożyczenia” pojawiają się w esejach również w przypadku wyraźnych różnic w potencjale semantycznym, w przekazywanym obrazie językowym lub w zakresie treści (kontekstów i konotacji) naddanych z upływem lat – w sposób oczywisty nieobecnych w języku polskim. Do pojęć różnie „definiowanych” przez oba języki należy przytaczany przez autora ‘żółtodziób’, który w języku niemieckim ma kolor zielony (*Grünschnabel*). Innym przykładem są *Gewissensbisse*, które w polszczyźnie nie oznaczają „ugryzienia” lub „ukąszenia”, lecz są „wyrzutami” sumienia. Pożyczenia leksykalne pojawiają się też w momencie kontrastów wynikających z rodzaju gramatycznego danego rzeczownika. Z tego powodu w esejach Lachmanna natrafiamy na pary leksykalne takie jak: *die Sonne* / (to) słońce, *das Gedächtnis* / (ta) pamięć, *die Sprache* / (ten) język. Różnica rodzajnika w wyobraźni podmiotu-poety ma fundamentalne znaczenie, gdyż w zależności od przyjętej optyki decyduje o charakterystycznym dla danego języka postrzeganiu i nazywaniu rzeczywistości, którą zwykle określa pierwiastek żeński lub męski⁴¹.

Liczne pożyczki językowe użyte w omawianym zbiorze tekstów można pogrupować przy zastosowaniu następujących kategorii, których granice są płynne⁴² (poniższa klasyfikacja ukazuje różnorodność występujących zapożyczeń). Są to: 1. Niemieckie rzeczowniki wieloczłonowe (*Komposita*), które w języku polskim zwykle nie mają jednowyrazowych odpowiedników: *Entgrenzungspotenzial*, *Mauerkunstwerk*, *Weichbild*, *Geburtstagsfeier*, *Gefühlshaushalt*, *Baulust*. 2. Pojęcia o charakterze kulturowych słów kluczy (w rozumieniu Anny Wierzbickiej), posiadające w języku niemieckim silne nacechowanie emocjonalne: *Heimat*, *Heimatgefühl*, *Vaterland*, *Vertreibung*, *Führer*. 3. Terminologia wojenna i militarna, coraz rzadziej obecna w języku niemieckim i coraz mniej zrozumiała dla młodszego pokolenia Niemców i Austriaków: *Durchgangslager*, *Nacht- und Nebelaktion*, *Panzerspitzen*, *Bordwaffe*, *Stalinorgel*, *Fehler und Führer*, *Hexenkessel*, *Heldenepos* (dwa ostatnie pojęcia jako określenia bitwy pod Stalingradem). 4. Hybrydyczne kolokacje polsko-niemieckie: wzorowy *Fleiss*, warsztaty z *Laubsäge*. 5. Pojęcia i zwroty wprowadzone przez niemieckojęzycznych myślicieli: *absoluter Geist*

⁴¹ Kategorię rodzaju gramatycznego i zagadnienie jego symboliki omawia: R. Jakobson, *On Linguistic Aspects of Translation*, w: *On Translation*, red. Reuben A. Brower, Cambridge 1959, s. 232–239.

⁴² Wymienione kategorie Lachmannowskich pożyczek leksykalnych przedstawiłem na sesji językoznawczej Uniwersytetu Wiedeńskiego we wrześniu 2014 roku. Zob. <http://workshop-lehnwort-2014.univie.ac.at/programm/> [dostęp: 22.09.2015].

(Georg Wilhelm Friedrich Hegel), *interesseloses Wohlgefallen* (Immanuel Kant), *Weltgefühl*, *Triebchicksal* (Zygmund Freud). 6. Nazwy topograficzne odnoszące się do Gliwic, miasta urodzenia pisarza, sprzed 1945 roku oraz stolicy zjednoczonych Niemiec Berlina: *Zentralfriedhof*, *Krakauer Platz*, *Reichskanzlei*, *Reichstag*, *Gedächtniskirche*, *Haus am Wansee*, *Haus der Wanseekonferenz*, *Opernhaus*, *Schauspielhaus*. 7. Użycie terminów określających niemiecki etos pracy, poczucie obowiązku lub pojęć do nich nawiązujących: *Pflichtgefühl*, *Pflichtbewusstsein*, *Trauerarbeit*. 8. Kluczowe słowa pojawiające się w debacie na temat pomnika upamiętniającego zbrodnię ludobójstwa Żydów (*Mahnmal-Debatte*): *Schande*, *Schuld*, *Anstand*, *Endlösung*. Pochodnym zjawiskiem językowym jest adaptacja niemieckiego rodzaju gramatycznego danego rzeczownika do systemu języka polskiego, np. w zdaniu: „Kafka zbliżał się ciągle do swojej *Heimat* podróżując” lub „Niemiec odnajduje swoją *Heimat* [...] każdorazowo w pokojach hotelowych.” (s. 172). (Zapóżyczony rzeczownik – ze względu na końcówkę -t – miałby w języku polskim rodzaj męski, analogicznie do wyrazów *kat*, *kwiat*, *mat*).

Bieg dwóch strumieni mowy, świadczący o występujących między nimi napięciach i problemach „niezastępowalności” pewnych fraz, uwidacznia hybrydyczność stylu. Przekonującą ilustrację stanowi poniższy fragment zawierający wtrącenia podane w ostatniej, ósmej kategorii. Ukazuje on, że pewne oceny i znaczenia symboliczne przypisywane określonej leksyce mogą przysparzać poważnych trudności w przekładzie na inny język i w tym sensie pozostać nieprzetłumaczalne⁴³. W tym przypadku wynika to z faktu, że funkcjonują one na prawach cytatu. Lachmann polemizuje tu z określeniem *unsere Schande* użytym przez Martina Walsera. Posługując się tym pojęciem, pisarz ogłosił koniec wspólnego wstydu/ wspólnej hańby Niemców po II wojnie światowej. Walser sugeruje, że Niemcy jako zbiorowość rzekomo nie ponosili winy za rozpętanie wojny, ale musieli się jej zbiorowo wstydzić.

Unsere Schande [nasza hańba]. Już nie *unsere Schuld*, nasza wina. Zniecierpliwienia pisarza [Martina Walsera] z powodu zbyt dalekiej „instrumentalizacji” owej *Schande*! Ale słowo *Schande* jest nie zobowiązujące do niczego, zwłaszcza do tego, do czego (jeszcze) obligował termin – skoro już nie poczucie – *Schuld*. Bo *Schande* jest już tylko śladem, słabym echem, wątlą pochodnią pierwotnej, skądinąd i tak nie przez wszystkich Niemców jednako zaakceptowanej *Schuld*. Jeżeli teraz na pierwsze miejsce wysuwa się – *Schande*, rozmywa się jednocześnie, spycha się, tłumi raz jeszcze – nie wiem czy nie również „instrumentalnie” – *Schuld*.

Berlin – der Bau, czyli tu – tam, Wzp, 166

⁴³ Por. G. Kremnitz, dz. cyt., s. 103.

Faza wyłączenia i separacji – wyobcowanie podmiotu

Pierwsze zmiany w psychice bohatera są związane z traumatycznymi doświadczeniami dziecka wynikającymi z brutalnego zderzenia z Obcym. Psychologicznymi reakcjami na obcość – obok trudnego do zdefiniowania strachu – mogą być szok, zadziwienie, groza, przerażenie, poczucie bezradności i/lub niepokojącej niesamowitości (*das Unheimliche* w rozumieniu Zygmunta Freuda)⁴⁴. Z punktu widzenia antropologii obcość to przedmiot lub zjawisko pierwotnie niezrozumiałe; rzeczywistość, która w żadnej mierze nie przystaje do naszej, brudny i przeklęty świat, który niesie zagrożenie. (W sferze rytuałów to *profanum* stojące w opozycji do *sacrum*). Pojawienie się obcego wywołuje efekt podobny do trzęsienia ziemi⁴⁵. „Obce” dzieje się na zewnątrz naszej świadomości, naszego świata, naszego domu; wyrzucane przez nasz lęk i potrzebę ochrony wyzwala pragnienie samostanowienia⁴⁶.

Traumatyczne doświadczenia, naruszając porządek dziecięcego świata, wprowadzają bohatera w chaos i wieloznaczność. Stają się cezurą w jego dotychczasowym życiu i postrzeganiu rzeczywistości – gwałtownie przerywają beztrudne dzieciństwo, zabierają chłopięcą niewinność, poczucie swojskości i bezpieczeństwa. Wejście bohatera w przestrzeń totalnego wyobcowania zapoczątkowuje transgresję, rozumianą tu jako otwarcie się na chaos, co staje się katalizatorem procesu przejścia. Przypomnijmy, że doświadczanie obcości stanowi naczelną cechę fazy preliminalnej, czyli etapu wyłączenia z poprzedniego stanu lub miejsca. Separacja podmiotu od dotychczasowej sieci uwarunkowań, od uporządkowanego i bezpiecznego świata, od życia w „ekskluzywnym centrum” dokonuje się na trzech różnych płaszczyznach: 1) przerwane dzieciństwo, 2) opuszczonego domu oraz 3) izolacji od pierwszego języka. Te trzy zasadnicze aspekty wyłączenia określane są przez narratora jako wygnanie z raju – „dzieciństwa, mieszkania–gniazda, języka” (Wzp, 37). Proces wyłączenia dopełnia „odsunięcie” podmiotu od pierwotnego wyznania, jakim był ewangelicyzm.

Opuszczenie raju dzieciństwa

Przerwanie sielskiego dzieciństwa dokonuje się, gdy w styczniu 1945 roku do Gleiwitz wkraczą sowieccy żołnierze. Dziewięcioletni chłopiec ukrywa się przed Rosjanami – wraz z pozostałymi mieszkańcami wilhelmińskiej kamienicy

⁴⁴ S. Freud, *Das Unheimliche*, „Imago. Zeitschrift für Anwendung der Psychoanalyse auf die Geisteswissenschaften” 1919, V. 297–324. W polskim przekładzie pracy psychoanalityka pojawia się podany wyżej termin „niesamowitości”. Zob. S. Freud, *Niesamowite*, w: tegoż, *Pisma psychologiczne*, tłum. R. Reszke, Warszawa 1997, s. 247.

⁴⁵ Por. Z. Baumann, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, tłum. J. Bauman, Warszawa 1995.

⁴⁶ Por. M. P. Markowski, *Obcość, odmienność, przekład*, „Tygodnik Powszechny” (Dodatek Conrad Festival) 2014, nr 21, s. 4–8.

– w piwnicy budynku. Słyszy bezustannie odmawiany przez kogoś różaniec. Po wyjściu na zewnątrz przerażony bohater staje się naocznym świadkiem gwałtów i mordu na ludności cywilnej. W jego pamięci zapisuje się dramatyczna metamorfoza Gliwic i jego mieszkańców, a w szczególności kobiet, chroniących się przed „przyfrontowym seksem” uprawianym chętnie przez czerwonoarmistów: „Bo miasto zamieniło się w inne miasto, mieszkańcy zmienili twarze, stroje. Kobiety niegdyś eleganckie, piękne, zamieniły się w staruszki w łachmanach” (Wzp, 64). Narrator doświadcza zarówno wyobcowania, jak również teatralizacji zachowań ludzi dorosłych. Obrazy wojny z „piramidą zimnych ciał o szklanych oczach” pozostawiają nieodwracalną skazę w psychice dziecka. W jego pamięci wojenną scenografię miasta dopełnia:

[...] wysypisko amputowanych kończyn [...], leżące w rowach jak martwe żuki samochody, splądrowane przez motłoch sklepy, również nasz własny Sporthaus, duma mojego ojca, spalony teatr miejski, w którym „dopiero co” oglądało się z naiwnym biciem serca spektakl *Księżniczka na [ziarnku] grochu* i *Lampy Alladyna*, spalone kino Schauburg, gdzie uczestniczyłem w pierwszych filmowych misteriach. Zerwane ściany domów, które obnażyły pozostałe po czterech ścianach obce pokoje, kuchnie, łazienki.

Teatr wojny, Wzp, 65.

Z perspektywy czasu autobiograficzny podmiot postrzega moment zetknięcia się z wojną (historią) jako „teatr okrucieństwa”, irracjonalną zabawę, „groteskę świata dorosłych”, do której w dramatyczny sposób został wciągnięty. W ten sposób stał się mimowolnym obserwatorem i widzem „teatru wojny”, którego główną zasadą inscenizacyjną był wszechobecny efekt obcości. Wyzwala on grozę i przerażenie dziecka. Pierwszym przejawem niepokojącej obcości jest „zamiana piwnicy w miejsce biwakowania wszystkich lokatorów eleganckiej wilhelmińskiej kamienicy” (Wzp, 459). Przy czym decydującym momentem inicjacyjnym w doświadczaniu chaosu i grozy zastanej rzeczywistości stało się przekształcenie placu zabaw na przydomowym podwórku w rzeźnię. To w tym miejscu sowieccy żołnierze, na oczach przypatrujących się miejskich dzieci, zaszlachtowali – przyprowadzoną nie wiadomo skąd – krowę. Wydarzyło się to już po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną:

Z początku nie spodziewaliśmy się takiego czynu na naszych, niczym oprócz lęku o nas samych, uzbrojonych oczach. Ale czyn się dokonał, jakby w dopełnieniu innej rzezi w innych częściach miasta. Przemienienie podwórka w prawdziwą, nie metaforyczną, rzeźnię stało się – za sprawą jednego głuchego inicjalnego uderzenia [...] faktem dokonany. Szokującym i decydującym o tym, że nie mogło już być powrotu do niewinności tej przestrzeni. I nie było. Późniejsze naiwne zabawy w *Vergewaltigung*, czyli gwałty były tylko bladym odbiciem pierwotnego przerażenia [...].

Teatr wojny, Wzp, 63

Dla bohatera nie tylko miejsca straciły swoją „niewinność”. Stało się to również udziałem konkretnych osób z najbliższego, bo rodzinnego otoczenia. Mowa tu o kobietach, które w inny sposób niż mężczyźni stały się ofiarami wojny. Samotne matki, córki i siostry – w oczekiwaniu na swoich narzeczonych i mężów – w zamian za żywność i z obawy o własne rodziny, oddawały seksualne usługi przedstawicielom zwycięskich narodów. Konsekwencją tegoż były nierzadko poczęte w okolicznościach wojny dzieci. „Mnie – stwierdza narrator – pozostawała obserwacja deklasacji, deprawacji, zamiany wielce nobliwych i bardzo urodziwych, eleganckich i bardzo rozpieszczonych niemieckich hausfrauen [...] w nałożnice wielu armii i politycznych »obozów«” (Wzp, 459). Sylleptyczny podmiot doprowadziło to do jeszcze jednej implikacji czasu zagłady. Chodzi tu o jednoznaczne zerwanie z autorytetem świata dorosłych. Jest ono wynikiem między innymi „przyspieszonej” akcji zmiany „obiektów miłości”, flirtów oraz zbyt wczesnego wtajemniczenia chłopca w życie intymne członków rodziny, czego musiał być naocznym świadkiem.

Był to w ogóle sezon przemieszczeń energii libido, i obserwując te translokacje, w niektórych ich aspektach, mały chłopak nie mógł się nadziwić, ani ich zrozumieć we wszystkich ich szczegółach i w całej skali owych zdumiewających przetasowań. Dość powiedzieć, że również to było jedną z przyczyn, iż w jego oczach runął wtedy świat dorosłych jako źródło autorytetów raz na zawsze, wraz z tak zwanymi wartościami [...] ⁴⁷.

Jzw, 57

Podział świata i losów bohatera na „przed” katastrofą i „po” katastrofie, na okres idylli pierwszych lat życia i czas masowej zbrodni jest obecny także w prozie autobiograficznej Horsta Bienka (*Erde und Feuer*, Monachium 1982) ⁴⁸. Wypędzenie z Arkadii i przejście w Apokalipsę zostało stematyzowane również w tekstach Henryka Wańka (*Finis Silesia*, Wrocław 2004) i Stefana Szymutki (*Nagrobek ciotki Cili*, Katowice 2001) ⁴⁹. W tych wszystkich literackich obrazach Śląska idyllę dzieciństwa gwałtownie przerywa śmierć. Dla podmiotu Lachmannowskiego eseju *Jak (nie) zostałem wypędzony* było to „wtajemniczenie w nieludzkość”, które – dokonując się w konkretnych miejscach rodzinnego Gleiwitz ⁵⁰ – na zawsze odebrało mu poczucie bezpieczeństwa, bez troski i oparcia, jakie zwykle łączy człowieka z miejscem urodzenia. Oznaczało zerwanie wewnętrznych więzów z *Heimat*, podczas gdy samo

⁴⁷ Skróttem Jzw odsyłam do tekstu: *Jak (nie) zostałem wypędzony...*, po czym podaję numer stron(y).

⁴⁸ H. Bienek, *Erde und Feuer*, Monachium 1982. Polskie wydanie – *Ziemia i ogień*, Gliwice 1999, przeł. M. Przybyłowska.

⁴⁹ Por. K. Ćwiklak, *Gliwice – zapomniany mikrokosmos. Semiotyka przestrzeni miasta w polskiej i niemieckiej prozie współczesnej*, „Rocznik Komparatystyczny” 2011, nr 2, s. 43–64, tutaj 62.

⁵⁰ P. Lachmann, *Jak (nie) zostałem wypędzony*, s. 55–59, tu s. 59.

miasto stało się dla niego przestrzenią co najmniej dwuznaczną, na zawsze zamieszkałą przez upiory przeszłości.

W swoich rozważaniach narrator *Wywołanego z pamięci* „skażenie” wojną i jej implikacjami nazywa „efektem obcości”. Jemu przypisuje źródło fundamentalnego niedopasowania – „podstawowego odchylenia od normy”, bowiem obcość „raz na zawsze przekreśliła możliwość adaptacji do późniejszego, powojennego, niby normalnego znów życia w warunkach rosnącej powszechnej amnezji tego, co stało się na [jego] oczach i co do dziś stoi [mu] przed oczami” (Wzp, 73). Przeświadczeniem podmiotu jest przekonanie, że świat zbyt szybko uporał się z epoką „Wielkiej Śmierci”.

Wyrzucenie z gniazda

Dziewięćioletni chłopiec – bohater szelmowskiego eseju *Jak (nie) zostałem wypędzony* – wraz ze swoją matką i młodszą siostrą zostaje zmuszony do opuszczenia własnego mieszkania w kamienicy czynszowej przy Wilhelmstraße. Było ono skutkiem zorganizowanej akcji wysiedlania Niemców z Gliwic⁵¹. Wyłączenie podmiotu z przestrzeni, jaką jest rodzinny dom, to opuszczenie miejsca będącego ostoją bezpieczeństwa. Dla narratora oderwanie od domowego ogniska wiązało się z koniecznością opuszczenia Gliwic, do których już nigdy nie miał powrócić. Był to zatem realny akt trwałej zmiary i lokalizacji. Narrator utożsamia wysiedlenie z mieszkania–gniazda z „wyznaniem z raju dzieciństwa”, z przymusem opuszczenia stron rodzinnych, „jako że dla dziecka miasto rodzinne i jego bliższe i dalsze okolice są – niejako z założenia rajskie” (Jzw, 56).

Nie można zatem zaprzeczyć, że było dla mnie [...] co najmniej szokiem, gdy doszło do mojej świadomości, że jesteśmy zmuszeni, my, to znaczy moja rodzina i ja wraz z nią, opuścić miasto w ciągu paru godzin. Na zawsze. Drzwi od mieszkania były zapieczetowane. Posmarowany mazistym klejem świstek pełen urzędowych stempli i laku zawierał pewnie informację, że nie wolno nam już wchodzić do tego naszego mieszkania. Niewiele z tego wszystkiego docierało do mnie, chociażby z powodu nieznamości języka i ogólnego zamieszania, które wtedy powstało [...].

Jzw, 56

Odlączenie od pierwotnego wyznania

Brak ojca w rodzinnym domu sprawiał, że coraz więcej miały w nim do powiedzenia kobiety. W tych okolicznościach babcie–katoliczki oraz matka bohatera zdecydowały o katolickim chrzcie Petera–ewangelika. Decyzja o włączeniu go do wspólnoty Kościoła katolickiego zapadła w momencie, gdy w rodzinie przestano oczekiwać na powrót z frontu ojca–protestanta, w chwili

⁵¹ Zob. B. Tracz, *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004.

gdy przestała oddziaływać siła męskiego autorytetu. Chrzest stał się zatem zewnętrznym wyrazem ostatecznego wyłączenia chłopca spod dotychczasowej więzi zależności od ewangelickiego patriarchy:

Gdy już było raczej wiadomo, że powrotu ojca z najbardziej katastrofalnego dla niemieckiego oręża odcinka wschodniego frontu raczej nie należy się już spodziewać, [...], gdy więc przestano się bać męskiego autorytetu i również dziecko płci męskiej dostało się pod panowanie półsrogiego matriarchatu z jednej i drugiej strony rodziny – wszak co do jego religijnych losów w tej skądinąd zwaśnionej zazwyczaj rodzinie była zgoda – postanowiono mnie „przechrzcić”.

Wzp, 71

Ceremonię – w zamkniętym przed niepowołanymi świadkami gliwickim kościele Wszystkich Świętych (wcześniej *Aller Heiligen*) – przeprowadził niemiecki kapłan w zakazanym przez władzę ludową języku niemieckim⁵². Tuż przed chrztem bohater „ryczałtowo” wypowiadał się z popełnionych grzechów, a następnie, wdrapując się po stopniach ołtarza, „zagrał” rolę niemowlęcia. Ceremonię odebrał jako upokarzające „upupienie”. To formalne odebranie bohatera od Kościoła ewangelickiego i jego konwersja na katolicyzm miały – w następnej fazie – fundamentalne znaczenie we „wtajemniczeniu” go w „polskość”, bowiem dokonywało się ono w dużej mierze za pośrednictwem kościelnych obrzędów i rytuałów.

Separacja od *Muttersprache*

Według Martina Heideggera pierwotny język człowieka jest jego podstawowym miejscem zamieszkania. Dopiero w następnej kolejności jednostka staje się mieszkańcem jakiegoś kraju, miasta czy domu. Z tego powodu „zerwanie podstawowego związku między osobą a językiem rodzi ten trudno usuwalny dyskomfort, rozbudza traumę, zmusza do szukania odpowiedzi”⁵³. Mieczysław Dąbrowski dodaje, że jeśli mowę rozumiemy „jako przestrzeń, w której umiejscowione zostały także wyobrażenia dotyczące obyczaju, codziennych rytuałów, zakazów i nakazów, prawa itd., to zmieniając język, zmienić musimy całe to »umeblowanie« mentalne – to wymaga czasu i świadomej pracy”⁵⁴.

⁵² Por. M. Kneip, *Deutsche Sprache in Oberschlesien*, „Dialog. Magazyn Polsko-Niemiecki” 1999, nr 51–52, s. 83–84. Zob. też: M. Kneip, *Die deutsche Sprache in Oberschlesien. Untersuchungen zur politischen Rolle der deutschen Sprache als Minderheitensprache 1921–1998*, Dortmund 2000, s. 175–220. Scena chrztu (wspinanie się po schodach w „roli” niemowlęcia) – podobnie jak wcześniej przytoczony epizod rzeźni na podwórku – stała się kluczowym elementem narracji dramaturgicznej w sztuce Lachmanna oraz jej inscenizacji: *Hamlet gliwicki. Próba albo Dotyk przez szybę*. (Premiera odbyła się 17 września 2006 roku w ruinach Teatru Miejskiego w Gliwicach).

⁵³ M. Dąbrowski, dz. cyt., s. 295.

⁵⁴ Tamże.

Izolacja bohatera od pierwszego języka, swoiste wydziedziczenie go z ojczyściej mowy nastąpiło w momencie, gdy na Śląsku wprowadzono oficjalny zakaz posługiwania się niemiecką. Za jej używanie groziły dotkliwe kary, co skutecznie ograniczyło jej zasięg do sfery prywatnej⁵⁵. Narrator, otrzymując wówczas status autochtona, staje przed koniecznością błyskawicznego opanowania nowego języka, którego znajomość była wymagana w polskiej szkole:

[...] dopiero co zaczął obowiązywać zakaz mówienia w „starym języku” *Muttersprache*. Używanie tego języka było „surowo wzbronione”. Stary został zepchnięty w zacisze mieszkania, ograniczony do rodzinnej paplaniny. W sferze publicznej, no i przede wszystkim w szkole, trzeba było opanować nowy język. I to natychmiast, od zaraz. Najbardziej stresujące było pierwsze z nim zderzenie.

Jzw, 56

Zakończenie

Katalizator wszelkich transformacji bohatera (przekształceń jego tożsamości) stanowi zderzenie z Obcym, które dokonało się w ostatnich miesiącach wojny. To ono jest motorem pierwszego etapu procesu przejścia, czyli fazy wyłączenia z poprzedniego stanu. Separacja podmiotu od dotychczasowej przewidywalnej sieci uwarunkowań, od uporządkowanego i bezpiecznego świata, od życia w jednoznacznym „centrum” przebiega na trzech podstawowych płaszczyznach: przerwane dzieciństwo, opuszczenia rodzinnego domu oraz izolacji od pierwszego języka. Tworzą one swoiste otwarcie na chaos nieznanego i nieprzyjaznego świata. Towarzyszy mu zerwanie z autorytetem dorosłych, brak męskiego wzorca w postaci ojca, co stymuluje domniemane obojnactwo bohatera. Równie istotnym elementem etapu separacji jest „wyłączenie” podmiotu z ewangelicyzmu, kojarzonego w powojennej Polsce z żywiołem niemieckim. Nastąpiło ono za sprawą „warunkowego chrztu” w Kościele katolickim. W psychice bohatera kielkuje rozbitcie tożsamości i dezintegracja. Dopełnia je poczucie wyobcowania i obraz zrujnowanych Gliwic, które zaludniają się nowymi przybyszami, co wskazuje na wpływ przestrzeni w metamorfozach tożsamościowych bohatera.

Bibliografia

Źródła

- Albrecht Dietmar, *Ku Sarmacji. Dziesięć dni w Prusach. Miejsca, teksty, znaki*, tłum. Henryk Sekulski (seria: Odkrywanie światów), Olsztyn 2003.
Bienek Horst, *Erde und Feuer*, Monachium 1982.

⁵⁵ Zob. M. Kneip, *Deutsche Sprache in Oberschlesien*, „Dialog. Magazyn Polsko-Niemiecki” 1999, nr 51–52, s. 83–84.

- Bienek Horst, *Ziemia i ogień*, przeł. Maria Przybyłowska, Gliwice 1999.
- Lachmann Piotr, *Jasełka w Monachium*, „Tygodnik Powszechny” 1962, nr 6.
- Lachmann Piotr, *Boże, broń dzieci!*, „Tygodnik Powszechny” 1962, nr 21.
- Lachmann Piotr, *Kociokwik czyli katzenjammer*, „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 6.
- Lachmann Piotr, *Hamlet, czyli długa noc*, „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 30.
- Lachmann Piotr, *Nie deptać trawników*, „Tygodnik Powszechny” 1964, nr 7.
- Lachmann Peter, *Dwa spojrzenia na Gliwice. Korekta naoczności*, „NaGłos” 1994, nr 17.
- Lachmann Piotr, *Komis „Apollo” albo Krasieński w Mysłowicach. Mały przyczynek do śląskiej mitomanologii*, „NaGłos” 1994, nr 17.
- Lachmann Piotr, *Granice pogranicza*, „Borussia” 1998, nr 16.
- Lachmann Piotr, *Wywołane z pamięci* (seria: Odkrywanie światów), Olsztyn 1999.
- Lachmann Piotr, *Rozmówki o tzw. tożsamości*, „Borussia” 1999, nr 18/19.
- Lachmann Peter, *Piekielny rewir*, „Dialog. Magazyn Polsko-Niemiecki” 1999, nr 51–52.
- Lachmann Piotr, *Jak (nie) zostałem wypędzony*, „Dialog. Magazyn Polsko-Niemiecki” 2004, nr 68.
- Lachmann Piotr, *Sens w wielości*, w: *Między obcością a bliskością. Polacy – Niemcy*, red. Robert Traba, Warszawa 2006, s. 42–48.
- Lachmann Peter-Jörg (Piotr), *„Moi Niemcy?”*, w: *Moje Niemcy – moi Niemcy. Odpominania polskie*, red. Hubert Orłowski, Poznań 2009, s. 105–121.
- Lachmann Peter, *Identitätsspiele*, „Zarys” 2010, nr 9.
- Lachmann Peter Piotr, *Dlaczego nie mogę być „również” Polakiem*, „Borussia” 2011, nr 50.
- Pollack Martin, *Po Galicji. O chasydach, Huculach, Polakach i Rusinach*, przeł. Andrzej Kopacki (seria: Odkrywanie światów), Olsztyn 2000.
- Szymutko Stefan, *Nagrobek ciotki Cili*, Katowice 2001.
- Waniek Henryk, *Finis Silesia*, Wrocław 2004.

Opracowania

- Baumann Zygmunt, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, tłum. Janina Bauman, Warszawa 1995.
- Ćwiklak Kornelia, *Gliwice – zapomniany mikrokosmos. Semiotyka przestrzeni miasta w polskiej i niemieckiej prozie współczesnej*, „Rocznik Komparatystyczny” 2011, nr 2.
- Ćwiklak Kornelia, *Bliscy nieznanymi. Górnośląskie pogranicze w polskiej i niemieckiej prozie współczesnej*, Kraków 2013.
- Dąbrowski Mieczysław, *Swój/obcy/inny. Z problemów interferencji i komunikacji międzykulturowej*, Izabelin 2001.
- Dąbrowski Mieczysław, *Swój/obcy/inny. Kontynuacja*, w: tegoż, *Literatura i konteksty. Rzeczy teoretyczne*, Warszawa 2011, s. 280–296.
- Freud Sigmund, *Das Unheimliche*, „Imago. Zeitschrift für Anwendung der Psychoanalyse auf die Geisteswissenschaften” 1919, V.
- Freud Sigmund, *Niesamowite*, w: tegoż, *Pisma psychologiczne*, tłum. Robert Reszke, Warszawa 1997.
- Jakobson Roman, *On Linguistic Aspects of Translation*, w: *On Translation*, red. Reuben A. Brower, Cambridge 1959, s. 232–239.
- Kneip Matthias, *Deutsche Sprache in Oberschlesien*, „Dialog. Magazyn Polsko-Niemiecki” 1999, nr 51–52.
- Kneip Matthias, *Die deutsche Sprache in Oberschlesien. Untersuchungen zur politischen Rolle der deutschen Sprache als Minderheitensprache 1921–1998*, Dortmund 2000.
- Kremnitz Georg, *Mehrsprachigkeit in der Literatur. Ein kommunikationssoziologischer Überblick*, Wien 2015.

- Kristeva Julia, *Fremde sind wir uns selbst*, tłum. Xenia Rajewsky, Frankfurt am Main 1999.
- Łotman Jurij M., *Tekst v tekste*, „Semeiotike. Trudy po znakovym sistemam” 1981, t. XIV.
- Markowski Michał Paweł, *Obcość, odmiennność, przekład*, „Tygodnik Powszechny” (Dodatek Conrad Festival) 2014, nr 21.
- Nowosielski Kazimierz, *Zdjęcia i duchy*, „Nowe Książki” 2000, nr 5.
- Nycz Ryszard, *Język modernizmu*, Wrocław 1997.
- Simon Sherry, *Cultural and Textual Hybridity*, „Across Languages and Cultures” 2001, nr 2 (2).
- Roch Sulima, *Pamięć pogranicza*, „Twórczość” 2000, nr 6.
- Traba Robert, *Symbole pamięci: II wojna światowa w świadomości zbiorowej Polaków. Szkic do tematu*, „Przegląd Zachodni” 2000, nr 1.
- Traba Robert, *Kot Schrödingera. Rozważania (nie-)konstruktywistyczne o „moich” i „nie moich” Niemcach*, w: *Moje Niemcy – moi Niemcy. Odpominania polskie*, red. Hubert Orłowski, Poznań 2009.
- Tracz Bogusław, *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004.
- Whorf Benjamin L., *Language, Thought and Reality*, red. John B. Carroll, Cambridge 1956.
- Woldan Alois, *Mit Austrii w literaturze polskiej*, tłum. Krzysztof Jachimczak, Ryszard Wojnakowski, Kraków 2002.
- Zieliński Jan, *Błękitna nitka*, „Plus Minus” 2000, nr 14.
- <http://workshop-lehnwort-2014.univie.ac.at/programm/> [dostęp: 22.09.2015].

Summary

The article discusses various aspects of autobiographical prose (essays) of the bilingual Polish-German author Piotr (Peter) Lachmann. The focus of this paper is on the process of transition of the textual subject from his “Germanness” to “Polishness”. The thesis is based on Victor Turner’s paradigm of ritual process which extended van Gennep’s ideas to describe the process of transition between different states. According to both researchers, there are three stages of the transition. The first one is separation and exclusion. In Lachmann’s essays (especially in his collection of essays *Wywołane z pamięci*, Olsztyn 1999) the separation applies on three different levels: The first one is the interrupted childhood, the second refers to his abandoned house, and the last one results from the isolation from the first language.